

WARUNKI PRENUMERATY:  
Miesięcznie z odbiorem na  
miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem  
do domu zł. 3.00. Z przesyłką  
pocztową zł. 3.00. Zagranicą  
zł. 5 — Cena pojedynczego  
numeru u sprzedawców gr. 10

# SŁOWO

# CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tek-  
stem 40 gr. za wiersz min., na-  
desłane i w tekście 30 gr. za  
tekstem 20 gr., — tabelaryczne  
50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr.  
Drobne ogłoszenia 10 gr. za  
wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Redakcja i Administracja: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 142.

Piątek 4-go września 1931 roku.

P.K.O. Nr. 307.955

## MUSIMY.

Obecne położenie gospodarcze całego świata, trwające już od lat kilku, jest często przedmiotem rozważań i dyskusyj nie tylko dyplomatów i finansistów, lecz wszystkich ludzi, zdających sobie sprawę z ważności tego położenia. Dla jednych kryzys jest powodem strat, albo — obniża ich dywidendy i ceny akcji lub też poprostu pozbawia ich zarobkowania, dla drugich — przedmiotem studiów historycznych, inni traktują go ze stanowiska religijnego lub moralności ludów, jeszcze inni widzą w nim pomoc lub przeszkodę w realizowaniu swych planów społeczno-politycznych lub zaborszych, my zaś będziemy omawiali kryzys wraz z jego przyczynami i skutkami, mając na uwadze interes naszego państwa i jego niepodległość.

Wszyscy stawiają sobie pytanie: jakie przyczyny wywołały powstanie i obecny stan kryzysu gospodarczego?

Jedną z ważniejszych przyczyn panującego dziś kryzysu jest dążenie narodów do osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej, a szczególnie do pokrycia potrzeb swych obywateli wytwórczością krajową.

Nie rzadko jednak spotykamy twierdzenie, jakoby kryzys był przyczyną spotęgowania się idei samowystarczalności.

Otóż nie. Nie kryzys jest przyczyną powstawania samowystarczalności, lecz przeciwnie — jest on jej następstwem. Drugą przyczyną jest nieskrepowana żadnym ustawodawstwem chęć coraz większych zysków wielkiego kapitału. Trzecią natomiast, jest mania zaborszości Anglii, Niemiec i Rosji. Lecz rozpatrzmy kolejno wszystkie powyżej przytoczone przyczyny, którym zawdzięczamy panujący kryzys.

Już podczas wielkiej wojny mogliśmy zauważyć wielki wpływ na przebieg i wyniki działań wojennych — samowystarczalności narodów wojujących oraz ich usilne dążenia, aby się uniezależnić od innych, nawet neutralnych narodów. Po wojnie usiłowania te jeszcze się wzmożyły, a u narodów, świeżo powstałych do samodzielnego bytu państwowego samowystarczalność łączy się ściśle z gwarancją obrony odzyskanej wolności.

Każdy naród pragnie i dąży do tego, aby mu wyroby krajowe wystarczyły podczas wojny do zupełnego zaopatrzenia swej armji. By tego dokonać, już dziś troszczy się o to, stwarzając nowe gałęzie przemysłu, podnosząc wytwórczość w przemyśle i rolnictwie, nie zawsze obliczone na zysk.

Kardynalną troską polityki gospodarczej każdego kraju jest wystarczyć sobie dziś, aby nie zależeć od nikogo podczas wojny, to też wytwarzają wszystkie narody to, coby mogły taniej sprowadzać z zagranicy.

A nowoczesna armja ma wielkie wymagania, bo już jej nie wystarczają — jak dawniej — broń i amunicja. Dziś trudno sobie wyobrazić armję bez samochodów, samolotów, motocykli, czołgów, masek gazowych, miotaczy min i płomieni, bez aparatów telefonicznych i radiowych, że nie będziemy już mówili szerzej o kolejach, dostarczaniu odzieży i żywności i wielu, wielu innych wymaganiach.

Narody i państwa chcą mieć armje zaopatrzone i to dobrze zaopatrzone, bez liczenia na cudzą łaskę lub sympatię, bo te częstokroć zawodzą w najkrytyczniejszej chwili.

Wytwarzają wszyscy i radziby wywozić swe wyroby do innych krajów, lecz nabywać tychże nie ma kto, bo

wszyscy są coraz wstrzeźliwsi w nabywaniu wyrobów obcych.

Stąd pierwsza przyczyna nadprodukcji.

Przy takiej polityce państw wielki kapitał nie może podnosić ceny na swe wyroby, gdyż na to nie pozwala konkurencja, tak w kraju, jak i zagranicą: stara się on o wydajniejsze wytwarzanie przy jednoczesnym zmniejszeniu liczby zatrudnionych rąk. A więc i druga przyczyna nadprodukcji oraz osłabienia zdolności nabywczej społeczeństwa przez powiększenie ilości niezarabiających.

Jeżeli do tego dodamy ustawiczne i systematyczne wicherzenia i intrygi na terenie międzynarodowym państw lub narodów, pragnących rozpetać nowe wojny, co bynajmniej nie przyczynia się do uspokojenia wzburzonych umysłów i złagodzenia podrażnionych uczuć, stwierdzić musimy, że pogarsza to i tak dość trudny stan gospodarczy świata.

Polska jest krajem, niedostatecznie zagospodarowanym, gdyż była niemiłosiernie okradana i wyzyskiwana przez zaborsców. Dlatego winniśmy się szczególnie bronić przed ciosami kryzysu i uprzytomnić sobie — jakie winno być stanowisko naszego społeczeństwa do polityki całego świata, a w pierwszym rzędzie do poczyną gospodarczych naszego rządu.

Bo zadanie naszego rządu jest niełatwe.

Z jednej strony przyznajemy, że dążenie do samowystarczalności przyczynia się do utrwalania kryzysu gospodarczego całego świata, z drugiej zaś musimy te samowystarczalność przeprowadzać usilnie i wytrwale, gdyż do tego zmierza zdecydowanie nasz rząd, bo tego wymaga sprawność bojowa naszej armji, jedynej ręką naszej wolności, bo to da zatrudnienie naszym bezrobotnym.

Ogólnie się mówi, że wielki kapitał jest najmniej patriotyczny, a nawet nieobywatelski ze wszystkich sfer danego kraju. A cóż mówić o Polsce, gdzie ten-

że kapitał jest przeważnie w rękach niemiejszych, zupełnie obcych duchem ludzi. Czy to ułatwia, czy utrudnia pracę naszego rządu?

Odpowiedzią na to niech będą wiadomości w prasie, omawiające zaległości podatkowe i honorowanie zarządzeń naszych władz przez sfery wielkoprzemysłowe. A więc:

Musimy dążyć do zupełnej samowystarczalności gospodarczej przez stwarzanie nowych gałęzi wytwórczych.

Musimy nabywać u siebie to, co wytwarzamy, a to, czego nie wytwarzamy, musimy zacząć wytwarzać.

Musimy coraz mniej wydawać naszej waluty z kraju, a za rzeczy wywożone z Polski, żądać zapłaty tylko w naszej walucie.

Musimy zdecydowanie i otwarcie popierać zakłady państwowe, gdy te mają za cel rozwinąć przemysł, niezbędny dla obrony kraju i wolności, musimy to czynić nawet wtedy, gdy nam mówić będą, że to się nie opłaca ani państwu, ani nam.

Musimy zrozumieć, że rząd nasz nawet na taką pomoc ze strony wielkiego przemysłu liczyć nie może, jaką mają rządy innych krajów, gdzie posiadacze kapitałów są tego samego języka i narodowości, co i rdzenna ludność.

Musimy pamiętać o tem, że my wojny nie chcemy, bo nikomu pokój nie jest tak potrzebny, jak nam, ale czy sąsiedzi nasi takie same mają pragnienia?

Musimy zawsze i wszędzie podkreślać to, że my pierwsi nie napadniemy nikogo, lecz napadniemy — będziemy bronić swej niepodległości, nie przebiegając w środkach.

Musimy pamiętać o tem, że kiedy żołnierz nasz bronił kraju od wschodniego zalewu, dobywając ostatnich sił, to sąsiedzi nasi w imię „humanizmu” nie pozwolili nam przewozić amunicji, zakupionej zagranicą.

Musimy pamiętać, że kto chce być wolnym, musi umieć się bronić, a obronić się może tylko ten, kto jest do obrony przygotowanym. Cenić nas będą tylko wtedy, gdy będziemy wolni i silni.

F. Stachera.

## Doniosłe obrody b. wojskowych.

FIDAC stwierdza niewzruszalność traktatów pokoju.

PRAGA. XII Kongres FIDAC-u kontynuuje obrady na plenum i w komisjach. Najdonioślejszymi były obrady komisji 1-ej pokojowej, obradującej pod przewodnictwem posła do parlamentu francuskiego, b. ministra w gabinecie Tardieu, Marcellego Heraud'a. Komisja ta, wychodząc z założenia, że Fidac uznaje konieczność zajęcia stanowiska wobec propagandy rewizjonistycznej, przeprowadziła na ten temat obszerną dyskusję, w czasie której zabrał głos również przewodniczący delegacji polskiej gen. Górecki. Wykazał on w dłuższym przemówieniu, że niemieckie zakusów na Pomorzu pod żadnym pozorem nie można podciągać pod rubrykę t. zw. poprawek granicznych, gdyż chodzi tu o niepodległy byt Rzplitej.

Po całodzienniej dyskusji komisja przyjęła następującą rezolucję: „Fidac,

potwierdzając swą uchwałę z kongresu, odbytego w roku 1922 w Nowym Orleanie, postanawia: 1) Traktaty stanowią prawo obowiązujące państwa; powinny być wykonywane w dobrej woli, 2) Traktaty są niewzruszalne, chyba że konieczność ich zmiany byłaby uznana wspólną zgodą. 3) W braku uprzedniej zgody między państwami zainteresowanymi FIDAC nie może się zgodzić na kampanję rewizjonistyczną, która utworzyłaby tylko nowe nieporozumienia i utrudniałaby postęp dzieła pokoju”.

Rezolucja powyższa została jednomyślnie przyjęta przez delegacje 10 narodów, a tylko delegacja włoska wstrzymała się od głosowania przy punkcie 3. Znaczenie tej jednogłośności podnosi i to, że głosowali za nią i delegaci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. (PAT).

## Po zamordowaniu posła Hołówki.

Ukraińcy nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za morderstwo.

LWÓW. We wczorajszym „Dile” ogłoszony został wspólny komunikat „Undo” i prezydium ukraińskich reprezentacji parlamentarnych w sprawie zamordowania s. p. posła Tadeusza Hołówki. Komunikat ten brzmi następująco: Egzekutywa ukraińskiego nacjonalno de-

stwierdza: 1) Ukraińskie nacjonalno demokratyczne „Objednanie” zawsze przeciwstawiało się z zasadniczych względów metodom osobistego, czy masowego terroru, jako środków walki politycznej; dlatego i w danym wypadku egzekutywa i prezydium ukraińskich reprezentacji parlamentarnych bezwarunkowo i stanowczo potępia akt zamordowania s. p. posła Hołówki bez względu na to, kto był jego sprawcą. 2) Nie bacząc na to, że dochodzenia, zarządzane przez władze, nie dały dotychczas dowodów, kto jest rzeczywistym sprawcą tragicznej śmierci s. p. posła T. Hołówki — ogół prasy polskiej zgóry i bez żadnej podstawy przypisują ukraińskim czynnikom zakonspirowanym, przyczem niektóre organy prasy przerzucają odpowiedzialność za to na społeczeństwo ukraińskie. Egzekutywa „Undo” i prezydium ukraińskich reprezentacji parlamentarnych stanowczo zastrzega się przeciw takiemu niebывалemu uprzedzaniu wyniku dochodzeń i przeciw przerzucaniu na całe społeczeństwo odpowiedzialności za czyny jednostek. (PAT).

## Marszałek Piłsudski do matki zamordowanego.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski przesłał Matce s. p. Tadeusza Hołówki na stępujący list kondolencyjny:

„Czcigodna Pani!

Głęboko wzruszony wieścią o śmierci s. p. Syna Pani Tadeusza śpieszę wyrazić Pani cały mój żal i współczucie. W osobie zgasłego traci Polska jednego z najlepszych Jej synów, gorącego patriotę, bojownika walk o niepodległość i niestrudzonego, pełnego energii pracownika na polu twardej, codziennej pracy po kowej.

Świadomość, iż ta wielka i ciężka strata okrywa żałobą kraj cały, niechaj umniejszy ból Pani.

(—) Józef Piłsudski  
Marszałek Polski.

## Aresztowanie morderców psl. Hołówki

WARSZAWA. — „Robotnik” podaje sensacyjną wiadomość telefoniczną ze Lwowa, jakoby ubiegłej nocy aresztowano w Truskawcu morderców posła Tadeusza Hołówki. Nazwiska aresztowanych, jak podaje „Robotnik”, trzymane są narazie w tajemnicy. Mordercami mają być dwaj studenci i jedna studentka — wszyscy narodowości ukraińskiej, studujący medycynę na uniwersytecie we Lwowie.

Nowa powódź na Wileńszczyźnie.  
Wilja i Rybczanka wystąpiły z brzegów, zalewając kilka wsi.

WILNO. — Wskutek ciągłych deszczów rzeki Wilja i Rybczanka w pow. wilejskim przybrały o zgorą 2 metry ponad poziom normalny, zalewając na terenie gminy Jarzyńskiej i sąsiednich pola, łąki i zabudowania 4 ch wsi. Komunikacja z temi miejscowościami uległa przerwaniu. Na miejsce wyruszyły oddziały ratownicze, jak również przedstawiciele władz.

Jednocześnie komunikują, że w Skidlu niżej położone tereny wraz z rynkiem i sąsiednimi ulicami znajdują się pod wodą. Zalane zostały również niektóre mieszkania. W tym wypadku powódź spowodowana została wielkimi deszczami.

Na terenie Wilna stan Wilji znacznie się podniósł, lecz narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo wylewu nie grozi. Jedynie na Antokolu w posiadłości Aleksandrowicza woda zerwała nasypy, ułożone przez saperów w miejscach, gdzie podczas wiosennej powodzi potworzył się znaczne wyrwy, zagrażając domom,



## Przed zwołaniem Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. — Czynniki miarodajne rozważają sprawę zwołania Sejmu i Senatu, oraz ustalają termin i porządek obrad.

W kołach politycznych krąży na ten temat dwie wersje: jedna, iż sesja nadzwyczajna zwołana zostanie po posiedzeniu Ligi Narodów, tj. w końcu września; druga, że sesja nadzwyczajna zostanie przyspieszona. Terminem konstytucyjnego zwołania zwyczajnej sesji budżetowej jest 31 października.

Prawdopodobniejsza jednak jest druga wersja, o przyspieszeniu sesji nadzwyczajnej, która byłaby zwołana najpóźniej 10 października.

Termin zwołania Sejmu i Senatu, ma być ostatecznie zdecydowany na 15 bm.

## Wspólnicy Demkowskiego przed sądem. Szpiegom grozi kara śmierci.

WARSZAWA. W Brześciu nad Bugiem toczy się proces porucznika Humnickiego, który wraz z niedawno rozstrzelanym b. majorem Demkowskim uprawiał szpiegostwo. Porucznik Humnicki przez dłuższy czas grasował bezkarnie na terenie DOK Brześć, gdzie wreszcie aresztowano go, zapobiegając większym zbrodnicom posunięciem na szkodę państwa. Humnickiemu grozi kara śmierci. Wyrok zapadnie dziś po południu. Humnicki współdziałał z kapitanem w stanie spoczynku, niejakim Rudnickim, którego także aresztowano, oddając jego sprawę sądowi cywilnemu.

## Student Ukrainiec mordercą i handytą.

LWÓW. — Śledztwo w sprawie napadu na ambulans pocztowy pod Peczniznym, zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Morderca s. p. posterunkowego Nowickiego, konwojenta ambulansu został aresztowany.

Jest to 24 letni student uniwersytetu lwowskiego rodem z Pecznizyna, znany działacz ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Nazwisko jego jest trzymane na razie w tajemnicy.

Aresztowano go w chwili, kiedy w Stanisławowie usiłował wsiąść do pociągu lwowskiego. Poddany od razu badaniu bardzo się zmieszał i wikał w zeznaniach.

Pod silną eskortą przewieziono zbrodniarza do Kołomyi.

## Strasna tragedia obłąkanego.

**Żona przywiązywała go do łóżka przez 22 lata.**

Od 30 lat zamieszkuje w Warszawie przy ul. Drewnowskiej handlarzka Ita Szafir, której mąż Szapsa, zapadł przed 22 laty na chorobę nerwową. Stan chorego pogarszał się z dnia na dzień, tak że często dostawał ataków szału, w których nie tylko demolował mieszkanie, lecz często zagrażał życiu swej żony.

Szafirowa niejednokrotnie zwracała się do szpitala dla obłąkanych o przyjęcie chorego, lecz zawsze otrzymywała odpowiedź odmowną.

Ponieważ zmuszona była często wychodzić, by zarobić na utrzymanie dla siebie i męża, obawiając się zostawić męża samego, przywiązywała go sznurami do łóżka, i tak było przez 22 lata.

Ostatnio, gdy z mieszkania Szafirów, zaczęły b. często dochodzić krzyki, lokatorzy zawiadomili policję, która nieszcześliwego uwolniła. Zostanie on prawdopodobnie umieszczony w szpitalu dla obłąkanych.

## O zgodę Rzymu z Watykanem.

**Warunki porozumienia faszystów ze Stolicą Apostolską.**

RZYM. Urzędowo podają warunki, na jakich doszło do porozumienia między Watykanem a Kwirynałem.

Podstawą porozumienia są warunki, na jakich stowarzyszenie „Azione Cattolica” może się rozwijać. Przedewszystkiem więc ustalono, że kierownikiem akcji katolickiej we Włoszech w każdej diecezji ma być odnośny biskup diecezjalny. Działalność stowarzyszenia może dotyczyć jedynie kwestii religijnej z wszelkimi wyłączeniem politycznych. Wszelkie stowarzyszenia, które zostaną przez rząd uznane za wrogie w swej działalności dla państwa włoskiego, nie mogą być przyjęte do Akcji Katolickiej.

Na warunki powyższe obie strony zgodziły się, a wyrazem tego porozumienia — jak już niedawno donosił United Press — było otwarcie lokali zamkniętych niedawno stowarzyszeń katolickich. W ten więc sposób długotrwały spór

## TEATR „ODEON” — Dziś i dni następnych.

Nowy, wielki polski dźwiękowiec!

Potężny dramat z życia wielkomięjskich białych niewolnic

**UWIEDZIONA**

Dramat łez, cierpień i hańby w 12-u wielkich aktach.

Według utworu ANATOLA STERNA i LEO BELMONTA.

W rolach głównych kwiat ekranu polskiego: **Marja Malicka, Krystyna Ankiewicz, K. Junosza-Sępowski, Zbyszko Sawan, T. Olsza i inni.**

Boston „Przez cierpienia i łzy” odśpiewa p. **IRENA CARNERO.**

Pomimo kolosalnie wysokiej dzierżawy obrazu, ceny miejsc **NIE PODWYŻSZONE!** Krzesła parterowe na I-szy seans tylko 1 zł. — Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

## KRWAWA HISPANJA.

**Strajki i gwałty uliczne. — Zabici i ranni w walkach tłumu z wojskiem i policją.**

Wedle doniesienia z Saragossy, ostrzeżono tam wczoraj kolumnę robotników telefonicznych, którzy nie przystąpili do strajku. Policja odpowiedziała ogniem, jest jedna osoba zabita, 4 ciężko ranione.

W Barcelonie tłum obalił samochód ciężarowy, przewożący robotników, a następnie go podpalił. W miejscowym więzieniu wybuchła głódówka.

W Kartagenie proklamowano strajk generalny.

Miasto Corunna było wczoraj widownią gwałtownego wybuchu bomby w centrali telefonów. Są bardzo znaczne szkody.

W wielu miejscowościach w związku ze strajkiem dochodzi do starć ulicznych, zwłaszcza zaś w Saragossie, gdzie w pewnych punktach usiłowano wczoraj stawiać barykady. Miasto jest zamknięte kordonem strajkujących, którzy odcieśli wszelki dowóz żywności.

**Aresztowanie sześciu generałów.**

MADRYT. Na żądanie specjalnej ko-

misji parlamentarnej aresztowano i osadzono w więzieniu wojskowym 6-ciu generałów, którzy brali udział w dyktatorstwie wojskowym. Generałami tymi są: Valle Spinosa, Hermosa, Ruyz-Porta, Cornejo, Muslera i Magaz.

**Premjer hiszpański rozmawiał z nuncjuszem.**

CITTA DEL VATICANO. Nuncjusz apostolski w Madrycie, wychodząc z gmachu prezydium rady ministrów, gdzie odbył konferencję z premierem Alcala Zamorra, oświadczył krótko:

„Nie przyniosłem żadnej odpowiedzi Watykanu”.

Premjer ze swej strony dodał:

„Miałem z nuncjuszem rozmowę dawalającą i serdeczną”.

Według doniesień prasy hiszpańskiej w czasie wizyty nuncjusza apostolskiego miał zawiadomić premiera Zamorę, iż Watykan ma zamiar „prześłać rządowi hiszpańskiemu w najbliższym czasie notę, w której określi swoje stanowisko wobec kwestji religijnej w Hiszpanji.

## Potworna zbrodnia sekciarza.

**Zamordował siostrę, jej męża i syna.**

LUCK. We wsi Ośnica w powiecie łuckim wybuchł zagadkowy pożar w gospodarstwie Melanji Czmielowej.

Sąsiedzi, wywaliwszy zamknięte drzwi chaty, dostali się do izby mieszkalnej, gdzie przedstawił się im straszny widok.

Na ziemi we krwi leżały zmasakrowane zwłoki Melanji Czmielowej, jej nieślubnego męża Antoniego Małeczki i syna Bazylego, liczącego lat 12.

Zwłoki wyniesiono na podwórze — dom cały spłonął.

Dochożenie policji śledczej z Łucka wykazuje, że morderca uderzeniami ostrza siekiery w głowę i pchnięciami nożem pomordował swe ofiary, poczem podpalił dom licząc na to, że zwłoki zo-

staną zwęglone i zbrodnia, nie wyjdzie na jaw.

Ustalono, że rodzinę tę wymordował brat Czmielowej, u którego w czasie rewizji znaleziono pokrwawione ubranie i narzędzie zbrodni t. j. noż kuchenny i siekiere ze śladami krwi.

Teodor Czmiel przyciśnięty do muru, przyznał się do zbrodni, której dokonał celem zagarnięcia majątkiem siostry.

Czmiel, który za rozbój i kradzież karany już był dwukrotnie więzieniem kilkuletnim, ostatnio wstąpił do sekty sztundystów, która pomimo że głosi hasła „nie zabijaj” i zabrania noszenia broni wydaje spośród swych wyznawców największych zbrodniarzy na Wołyniu.

między Watykanem a Kwirynałem został zlikwidowany ostatecznie.

**Nie będzie unji Austrii z Niemcami.** Trybunał w Hadze odrzucił plan polityków Berlina.

H A G A. Trybunał sprawiedliwości Międzynarodowej na posiedzeniu publicznym w dn. 5 b. m. wydał orzeczenie w sprawie projektu austrjacko-niemieckiej unji celnej. (PAT).

PARYŻ. Oczekiwany w sobotę wyrok trybunału haskiego w sprawie unji celnej jest przedmiotem szczegółowych rozważań prasy francuskiej.

„La Matin” donosi z Genewy, iż minister spraw zagranicznych Austrii, Szober, zapewne w innej formie aniżeli Curtius ogłosił zrzeczenie się Austrii planu unji. Wczoraj, t. j. w środę, odbyły się konferencje między zainteresowanymi rządami, których celem ma być ustalenie formuły wyrzeczenia się przez Austrię planu unji celnej, która to formuła winna zadowolić opinię publiczną Francji.

„Petit Parisien” pisze iż Schober na życzenie Curtiusa ma ogłosić deklarację w tej formie, że Austrija wyrzeka się planu unji celnej, jednakże tylko przewoźniczo. Po ogłoszeniu tego zrzeczenia Schober wrócić ma niezwłocznie do Wiednia i złożyć swą dymisję. (ATE).

## „Nautilus” przepadł bez wieści.

LONDYN. Od trzech dni brak jest wiadomości o losach łodzi podwodnej „Nautilus” i jej załogi. Ostatnie wiadomości, przesłane drogą radiową z pokładu „Nautilusa”, donosiły, iż łódź podwodna walczy z silną burzą i manewruje wśród kry lodowej na wodach na północ od Szpicberga. Jeden z akumulatorów

łodzi trzy dni temu był uszkodzony. Kapitan Wilkins donosił, iż po uspokojeniu się burzy łódź podwodna miała pogrążyć się i podróżować pod lodami w kierunku bieguna. Brak wiadomości z pokładu „Nautilusa” wywołuje niepokój, tembardziej, że wyprawę kapitana Wilkina prześladowały ciągle rozmaite nieszcześcia, a głównie uszkodzenia maszyn łodzi podwodnej. Stacje radiotelegraficzne w Norwegji usiłują nawiązać łączność telegraficzną z „Nautilusem”, jednakże bezskutecznie. (ATE).

## 400 osób zmarło na cholere.

JEROZOLIMA. W Bassra zmarło dotychczas na cholere przeszło 400 osób.

Ambulanse sanitarne dokonały przeszło 100.000 szczepień ochronnych przeciwko cholere. Osoby, przybywające z Bassry do emiratu Kuwejt, muszą się poddawać 5 dniowej kwarantannie.

## Manewry floty sowieckiej.

RYGA. W najbliższych dniach rozpoczynają się w Sowieciech wielkie manewry jesienne. Złazszcza na Ukrainie zgromadzone znaczne oddziały wojska, oraz kilka dywizjonów samolotów, które wezmą udział w manewrach. Komisarz wojny Woroszyłow kierować będzie operacjami strategicznymi manewrujących wojsk. W manewrach uczestniczyć będą również oddziały ochotnicze zorganizowane przez Osoawiachim i wyposażone w środki chemiczne i gaz. Jednocześnie odbędą się manewry sowieckiej floty bałtyckiej, których zadaniem będzie zademonstrowanie łączności strategicznej floty wojsk lądowych i samolotów. Na manewrach floty bałtyckiej ma być obecny również Stalin, który wy-

kazuje ostatnio szczególne zainteresowanie sprawami wojskowymi. (ATE).

## Z różnych stron w kilku wierszach.

— Na przełęczy Pantyrskiej koło Rafajowej odbędzie się w niedzielę 6 bm. uroczystość poświęcenia Krzyża Legjonów, który ufundowany został przez społeczeństwo miejscowe. Krzyż ten stanie na miejscu, gdzie po przedarciu się z Węgier do Polski, żołnierze II brygady legjonów wzniesli na pamiątkę krzyż drewniany.

— Na granicy polsko- sowieckiej grasuje podobno od pewnego czasu chłop, którego ludność przezwala polskim Rasputinem, towarzyszy mu gwardja przyboczna. Przepowiada on pojawienie się bliskie męża, który obali rząd bolszewicki.

— W związku z trwającym od dłuższego już czasu strajkiem telefonistów w Madrycie zdarzyły się liczne wypadki sabotażu. W szeregu miejscowości poniszczono aparaty i przewody telefoniczne. W Corunie rzucono bombę do centrali telefonicznej, która wybuchając zniszczyła bardzo kosztowne urządzenia.

— Wydobyto z kanału w Sallauminnes zwłoki polskiego robotnika, Pietra Gromady, lat 41, którego poszukiwano od dłuższego czasu. Wezwany lekarz skonstatował u topielca złamanie kręgosłupa i odmówił zezwolenia na pogrzeb.

— Podczas odbijania polskiego statku handlowego „Robur 5” wpadł za burtę i utonął 24-letni oficer marynarki handlowej, Antoni Pelka. Mimo usilnych poszukiwań, zwłok nie udało się odnaleźć. Dopiero dnia 30 bm. zwłoki wydobyto i odstawiono do kostnicy.

— Pracownicy tramwajowi w Łodzi postanowili opodatkować się na rzecz bezrobotnych w wysokości od 50 gr. do 4 złotych miesięcznie.

— Na pograniczu w rejonie Chociń, czyc, po stronie sowieckiej, tuż przy słupach granicznych, został zamordowany strażnik sowiecki. Istnieje podejrzenie, że zamordowali go chłopci białoruscy.

— 9 letni chłopiec Czerniewski we wsi Mięsnice (Wielkopolska), ślepy od urodzenia, w zagadkowych okolicznościach odzyskał wzrok. Ub. niedzieli modelł się żarliwie podczas nabożeństwa w kościele. Po powrocie do domu, udał się wraz z towarzyszami do ogrodu, gdzie koleczy jego zaczęli rwać sliwki. Jedna ze spadających sliwek ugodziła ślepego chłopca w oko, w tej chwili chłopiec krzyknął z radości, okazało się, że wskutek uderzenia chłopiec nagle przejrzał.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK

Piątek 4 września: Rozalji P.  
Wschód słońca: g. 4.50. Zachód 18.19.  
Długość dnia 13 godz. 21 m.

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Kościuszki.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

**Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. min. Czerwińskiego.** Prezydium Komisji Porozumiewawczej Międzyszkolnej komunikuje, że w sobotę, 5 września, o godz. 10.30, odbędzie się w katedrze nabożeństwo żałobne za duszę s. p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Sławomira Czerwińskiego. — dla szkół średnich i powszechnych, za wyjątkiem szkół powszechnych nr. 1, 2, 3 i 14, dla których nabożeństwo żałobne odbędzie się o tej samej porze na Jasnej Górze.

**Pprokurator Karniol nie pójdzie do Kołomyi.** Donosiliśmy, że prokurator Sądu Okręgowego, p. Karniol został dekretem Min. Sprawiedliwości przeniesiony do Kołomyi. Pprokurator Karniol, który zżył się z Częstochową, nie przyjął tej zmiany i wniósł do Ministerstwa Sprawiedl. podanie o zwolnienie go z urzędu.

**Zjazd Chrześcijańskiej Demokracji w Częstochowie.** W niedzielę, 4-go października odbędzie się w Częstochowie zjazd delegatów okręgowych Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Na zjazd przybędą także: prezes frakcji parlamentarnej Ch. D., b. premjer, prof. Ponikowski z Warszawy i senator Korfanty. W zjeździe weźmie udział tylko po 2 delegatów z każdego okręgu. Tematem obrad ma być głównie sprawa dalszej polityki Stronnictwa.



**Ulica Jasnogórska zostanie uregulowana.** Jedną z najbardziej zanieczyszczonych ulic naszego miasta jest niewątpliwie ul. Jasnogórska, a zwłaszcza odcinek między ul. Kościuszki a Lewem i Wałami.

Magistrat przystąpił obecnie do regulacji tego odcinka, przyczem cofnięte zostały wysoce nieestetyczne parkany naprzeciw posesyji Nr. 10 i 12, przez co szerokość ulicy została powiększona.

**Uwagze rzemieślników:** Kierownictwo Miejskich Publicznych Szkół Doksztalających Zawodowych Męskich i Żeńskich w Częstochowie przedłuża termin zapisów do szkoły do dnia 10 września b. r. włącznie.

Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane, a winni zanie dbania ustawowego obowiązku szkolnego będą pociągnięci do odpowiedzialności, w myśl obowiązujących przepisów.

**Nadużycia w M. K. A.?** Dowiadujemy się, że na ręce komisarza Rządu, p. inż. Mazura złożone zostało doniesienie o nadużyciach, jakie zachodziły miały, czy mają w Miejskiej Komunikacji Autobusowej. Celem szczegółowego zbadania tej sprawy, przekazano ją komisji do badania nadużyć i sprawności urzędowania, powołanej do życia na ostatnim posiedzeniu Rady Przybocznej. Na czele tej komisji stoi p. mec. Bogobowicz.

## Krajowy konkurs awjonetek.

### Częstochowa na trasie lotu.

Pod koniec września rozpocznie się 4-ty krajowy konkurs samolotów turystycznych. Przygotowania do konkursu dobiegają końca. Na program zawodów tegorocznych składać się będą trzy próby, a mianowicie: lot na wysokość, lot w obwodzie zamkniętym i lot okrężny. Długość lotu okrężnego wynosi 2.500 kilometrów. Lot ten jest rajdem, obliczonym na regularność, przyczem podstawą obliczeń będzie szybkość uzyskana przez poszczególnego uczestnika w locie. Trasa lotu okrężnego wytknięta została w roku bieżącym jak następuje: Warszawa — Grodno — Wilno — Mołodeczno, Baranowicze, Brześć n. B., Zamość, Sandomierz, Mielec, Nowy - Targ, Kraków, Katowice, Częstochowa, Łódź, Poznań, Inowrocław, Lidzbark i Warszawa. Lot okrężny musi być dokonany w ciągu trzech dni, przyczem lądowanie w Warszawie nastąpić winno w ściśle określonym terminie. Każdy zawodnik musi odbyć przynajmniej pewną część trasy, nie mniej jednak niż 1200 kilometrów.

Zgłoszenia do zawodów winny być dokonywane do 1-go lub 15 września. Otwarcie konkursu nastąpi 25-go września, dnia 27 września odbędzie się lot na wysokość i lot w obwodzie zamkniętym. W ciągu zaś następnych 3 dni lot okrężny.

Za ogólną klasyfikację przewidziany jest szereg nagród pieniężnych od 5 tys. złotych do 500. Oprócz tego regulamin konkursu przewiduje szereg nagród dla uczestników za lot na wysokość, za lot w obwodzie zamkniętym i za lot okrężny. Nagrody te nie przekraczają 600 złotych.

Organizacja techniczna zawodów spoczywa w rękach Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, który obecnie kończy prace nad dokładnym opracowaniem warunków zawodów.

## Stulecie znaczka pocztowego.

W roku przyszłym przypada setna rocznica urodzin marki pocztowej. Chrześni jej ojciec Rowland Hill wpadł na pomysł pobierania opłaty pocztowej przy pomocy specjalnych znaczków zupełnie przypadkowo. Pewnego dnia zatrzymał się na nocleg w karczmie pod Londynem. Posługaczka zwierzyła mu się, że wynalazła taki sposób korespondowania ze swoim narzeczoną. Bierze pustą kopertę, zakleja ją, adresuje i w rogu stawia krzyżyk, który według umowy ich dwojga znaczy: „Wszystko dobrze! Kocham!” Narzeczony dostaje list, ogląda go, znajduje krzyżyk i oznajmia pocztylonowi, że nie posiada szylinga i listu odebrać nie może (porto opłacało się po otrzymaniu listu).

Oburzony tem jawnem oszukiwaniem pocztowy Rowland Hill zaczął rozmyślać nad sposobem zapobieżenia tego rodzaju nadużyciom. Najprostszym byłoby pobieranie opłaty zgóry. Każdy, kto chce wysłać list, idzie do urzędu i wpłaca szylinga. Pokwitowanie pisze się na kopercie. Z czasem sposób ten udoskonalono, przez sprzedawanie „pokwitowań” w formie specjalnych nalepek. Były to marki pocztowe.

## Przed odsłonięciem pomnika Narutowicza.

Uroczystość nadawana będzie przez radio.

W związku z mającym nastąpić odsłonięciem pomnika pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza, w parku na Zawodzie, w niedzielę, 20-go b.m. — bawiła w Warszawie delegacja, złożona z pp. komisarza Rządu, inż. Mazura, posła na Sejm dr. T. Biluchowskiego i dyrektora Kobyleckiego. Delegacja udała się do stolicy, celem zaproszenia na tę uroczystość wybitnych osobistości, kierujących nawa państwową.

Delegację przyjęli m.in.: premier Prystors, w imieniu własnym i w zast. małżonki, przejściowo niedomagającej na zdrowiu; prezes BBWR, W. Sławek; minister spraw wewnętrznych, Pieracki; min. Starzyński; marszałek Sejmu, dr. Switalski, minister pracy i opieki społecznej, Hubicki, oraz w zast. generała Rydza-Smigłego — jeden z pułkowników.

## 25-lecie Towarzystwa Ogrodniczego w Częstochowie.

W niedzielę, 6 września b. r. Towarzystwo Ogrodnicze w Częstochowie obchodzi 25-letni jubileusz swej pracy.

Towarzystwo założone zostało przez niewielkie grono miejscowych ogrodników, na czele ze swym prezesem ś. p. dr. Karolem Zawadą, przy łaskawym współudziale ks. prałata M. Ciesielskiego, który wówczas sprawował obowiązki sekretarza Tow. W roku założenia 1906 Tow. liczyło zaledwie 15 członków, których liczba z biegiem lat wzrosła do 50.

Towarzystwo w okresie przedwojennym było bardzo czynne, urządzając samodzielnie wystawy ogrodnicze miejscowe, jak wówczas brało wybitny udział w wystawach krajowych. Prowadziło szkołę dla dzieci ogrodników, urządziło periodyczne kursa dla zawodowych ogrodników. Założyło spółdzielczy sklep z warzywami, owocami, kwiatami i t. d. Dla miłośników ogrodnictwa urządziło periodyczne odczyty wraz z pokazami roślin. Założyło i prowadziło swoim sumptem półka (ogródki działkowe) dla robotników, urządziło wycieczki naukowe do ważniejszych parków i ogrodów okolicznych, zajmowało się propagandą dekorowania balkonów w mieście, wy-

znaczając konkursy za najlepsze ukwiecenie, wpływało na uregulowanie handlu produktami ogrodnictwa na rynkach miejscowych.

Udziałem w tych i wielu innych pracach Tow. Ogr., poszczycić się może z pośród byłych i obecnych członków jedyny pozostały przy życiu członek-założyciel, a obecny wiceprezes, p. Antoni Przybylski, który bez przerwy przetrwał na tym posterunku 25 lat. Toteż stowarzyszeni wyrazili jubilatowi swoje głębokie uznanie, dekorując go żetonem pamiątkowym.

Tow. Ogrodnicze nie ustaje w swej pracy społecznej i wciąż myśli jeszcze o rozszerzeniu pola swej działalności, w tym też celu apeluje do ogółu, a w szczególności do ogrodników i osób uprawiających warzywa, aby kadry zrzeszonych ogrodników powiększyli przez zapisywanie się na członków Towarzystwa.

Za komitet jubileuszowy:

A. Przybylski.

Zasłużonemu Towarzystwu Ogrodniczemu poświęcimy jeszcze nieco miejsca w następnych numerach pisma naszego. Redakcja.

## Zapasy atletów w Cyrku Sportowym.

### Nieszczęśliwy wypadek Pineckiego.

Wczoraj w Cyrku Sportowym wybuchła głośna awantura. Powodem tego była brutalna walka Francuza Saint Marsa z Pineckim, która skończyła się nieszczęśliwym wypadkiem Wielkopolanina.

W 28 min. Francuz tak beceremonalnie rzucił Pineckiego na dywan, iż ten padając jęknął straszliwie. Wezwany lekarz stwierdził zwichnięcie ramienia.

Pineckiego zniesiono z ringu. Na widowni zapanowało ogólne wzburzenie. Krewkiego Francuza wygwizdano.

Sasorski zremisował z Krauserem. Szczerbiński w 13 min. pokonał Spewaczka. Sztekker w 8 min. położył Wajnurę na obie łopatki.

Willing w 8 min. pokonał Reintera. Willing wyzwał Sztekkera na walkę amerykańską. Walka ta polega na tem, że wszystkie chwytty są w niej dozwolone.

Dziś w czwartek walczą: Sztekker — Saint Mars, Pinecki — Sibor (wobec wypadku Pineckiego będzie walczył Jaggo), Krauser — Reiner, rewanż decydujący Sudakow — Sasorski i decydująca Szczerbiński — Pooshoff.

**Z oślej łaki.** Do redakcji naszej dostała się pocztówka drukowana firmy łódzkiej z następującym tekstem:

„Własny Wyrób Powroźniczy M. Altman i Sz. Frydman Łódź, ulica Cegielniana Nr. 6.

Łódź, data stempla pocztowego. Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić W.P., że posiadamy tasieмки (tyczko) w 12 u kolorach do pakowania wyrobów kolonialnych, cukierniczych, tekstylnych, galanterijnych, mleczarskich i masarskich oraz biały szpagat z Manelji (Hanf). Po niżej wymienionych cen: (następują ceny).

Zaznaczamy Sz. Klientów że możemy wykonywać tasieмки (tyczko) z drukiem firmy.

Otrzymujących oferty bez wypełnionych cen prosimy zgłaszać się o ceny interesujących artykułów.

Pewni jesteśmy, że po próbnym zamówieniu W. P. pozostanie naszym stałym klientem z przekonaniem się do-

broci naszych towarów i solidność naszej firmy oczekując łaskawego próbnego zamówienia pozostajemy.

Z poważaniem

M. Altman i Sz. Frydman”.

Skandaliczne lekceważenie języka polskiego powinno być karane, jak to się dzieje w Niemczech, aby niekom nie pozwalać harcować za pomocą tego rodzaju kwiatuszków z oślej łaki.

**Aresztowanie Siwka na wniosek prokuratora.** Na wniosek ppok. Karniolo, sędzie śledczy Miller zamienił dotychczasowy środek prewencyjny wzglę dem Siwka, oskarżonego o przywłaszczenie kilku dowodów rzeczowych w kancelarii sądowej i sfalszowanie kilku dokumentów, stosując bezwzględny areszt na Zawodzie.

**Żołosny koniec libacji.** Pan Jan Sk. z ulicy Małej miał wczoraj i zmartwienie i radość, nie przeto dziwnego, że postanowił wszystko to razem zalać monopolką, a ponieważ teraz są ciężkie czasy, więc podobno nie pił z „białą główką”, tylko zwykłą „siwuchę”.

Pokrzepiony nienajgorzej, odzyskał właściwy humor i krokiem pochyłym dażył ku domowi, którego nie mógł odnaleźć. „Cóż, u djaska, znajdę go, czy nie znajdę?” — krzyknął z całej siły swego organu i, poklinając coraz głośnie, daremnie nawoływał dom, aby... przyszedł do niego. Wkrótce zjawił się policjant, który pana Jana ostrzeżił, pouczając, że nie pora wymyślać na ulicy. Tym sposobem nazwisko pana Jana uwieczniło się w notisie policjanta. Pan Jan przeklina teraz tego kto, wynalazł „opare”.

**Żłodzię w potrzasku.** Na ulicy Kordeckiego stał w dniu dzisiejszym jak zwykle — posterunkowy. Nawiasem mówiąc, policjant nudził się ogromnie, gdyż ze względu na wczesną porę dnia (godz. 3.45 rano) na mieście panował spokój, na ulicy zaś Kordeckiego nie widać było żywego ducha. Policjant rozglądał się na wszystkie strony, nagle zmęczony wzrok jego spoczął na dziwnej parze. Ona dźwigała kapę na łóżko, on zaś poduszkę. Posterunkowy nie do wierzał własnym oczom, widok był bowiem dość komiczny, uszczypnął się tedy mocno w rękę, aby stwierdzić że nie

Zawiadamiam, że Święto Pułkowe przypadające na dzień 12 września b. r. odbędzie się ściśle w ramach pułkowych. Zaproszenia rozsyłane nie będą.

DOWODCA 7 P. A. P.

(—) Kapciuk, ppłk. dypl.

śji, przetał również oczy, mruczając pod nosem: „zgiń mało, przepadnij”, lecz obraz się nie zmienił.

Policjantowi b. podejrzaną wydała się parka, dźwigająca wspomniane rzeczy, to też podszedł do niej i stwierdził, że zarówno poduszka, jak i kapka pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Zapro wadził tedy parkę do komisariatu, gdzie stwierdzono, że ona zwie się Justyna Czerwińska, on zaś Antoni Korkus (Nowy Świat 3). Skradzione rzeczy odebrano, parka narazie siedzi, ale oddzielnie.

## Kradzież konia z zaprzęgiem.

P. Roch Polak, zam. we wsi Rybno, gm. Mykanów przyjechał do Częstochowy. Chcąc załatwić w naszym mieście kilka interesów, pozostawił na ulicy Koziej konia wraz z uprzężą. Gdy p. Polak po długiej wędrówce wrócił na ul. Kozia, spostrzegł, że koń oddalił się w niewiadomym kierunku.

O całym wypadku doniósł p. Polak policji, która stwierdzi, czy przypadkiem nikt nie pomógł ulotnić się biednemu stworzeniu.

**Kradzież w wagonie** W wagonie pociągu Będzin — Zawiercie, skradziono p. Jakóbowi Massowi (N. M. P. 7) brązową teczkę skórzaną, zawierającą kilka katalogów, portfel i książeczkę woj-skową.

**Za nadmierne pobieranie cen** za wędlinę, policja spisała protokół na p. Eleonorę Gębarską (Piłsudskiego 11).

## Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

### Wybory do Rady Gminnej w Wancerzowie.

W środę, 2-go b. m. odbyły się we Mstowie wybory do samorządu gminnego Wancerzowa. Udział wyborców był średni. Na stanowisko wójta wybrani zostali pp. Karol Jagoda i Franciszek Kowalski. Kto z wymienionych obejmie stanowisko wójta, rozstrzygnie starosta, p. inż. Kühn.

Do Rady Gminnej z wyborów wejdą pp.: Ludwik Całusiński, Franciszek Zwolski, Ignacy Reszkowski, Salomon Grünberg, Alfred Steinhagen, Walenty Juchnik, Jan Lis, Walenty Jaksandrowicz, Piotr Gutman, Stanisław Biedroń, Władysław Nocoń, Jan Radecki. Poczem wybrano 12 radnych.

### Wież upija się denaturatem.

Pomysłowi kmiotkowie „oczyszczają” spirytus skażony przez węgiel brzozyowy.

Mimo ostrzeżeń władz i prasy, aby nie używano do picia denaturatu, wiele wsi w powiecie częstochowskim poprostu upija się tym trującym płynem. Około Konopisk jest kilku włościan, którzy handlują „oczyszczonym” denaturatem, sprzedając go sąsiadom. Manipulacja z „oczyszczaniem” odbywa się w ten sposób, że handlarz pali drzewo brzozywe na węgiel, przez który przepuszcza następnie spirytus skażony. Włościanie, niezdając sobie sprawy z ciężkich następstw spożywania takiego spirytusu, kupują go na każdą okoliczność: ślub, chrzciny, pogrzeb itd., gdyż jest bardzo znacznie tańszy od spirytusu, przeznaczonego do picia. Ci, którzy trudnią się „oczyszczaniem” i sprzedają denaturat, zdołali — jak opowiadają — już sporo zarobić, a o pewnej kobiecie, która niedawno owdowiała, pozostając w biedzie, mówią, iż dorobiła się znacznej fortuny.

Spirytusu skażonego nie zdoła oczyścić żaden węgiel, a ciężkie następstwa spożywania tego płynu — wcześniej, czy później dotkną tych, którzy go piją.

## Humor i Satyra.

ODPOWIEDZIAŁ.

— Sto złotych chce pan za tego psa? Dam panu połowę, zgoda?

— Nie! Połowy psa sprzedać nie mogę.

WSZYSTKO JEDNO.

— Moja żono, z czym jest ten tort, z jabłkami, czy ze śliwkami?

— Jakto, nie odróżniasz w smaku?

— Nie.

— No to ci nie powiem, bo tobie i tak wszystko jedno.



## Z KRAJU.

### Robotnicy śląscy u ministra pracy.

Minister pracy i opieki społecznej dr. Hubicki, przyjął trzy delegacje robotników śląskich, które prosiły p. ministra o zatwierdzenie orzeczenia komisji arbitrażowej w sprawie obniżki płac akordowych w przemyśle metalowym na Śląsku.

Pozatem delegacje poruszyły kilka innych spraw, a mianowicie warunków pracy w Chorzowie, wysłuch wynagrodzeń administracji w przemyśle itd.

P. minister odniósł się do postulatów robotników życzliwie.

### Gen. Orlicz-Dreszer w drodze do U.S.A.

W poniedziałek odjechał z Gdyni do Ameryki parowiec polski „Kościusko” z 300 pasażerami na pokładzie. M. in. znajduje się na pokładzie inspektor armii gen. Orlicz-Dreszer, który będzie obecny na sejmach Związku Narodowego Polskiego i Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego, oraz weźmie udział w kongresie Legionu Amerykańskiego.

### Gimnazjastki polskie z Niemiec w Gdyni.

Przed kilku dniami bawiła w Gdyni wycieczka gimnazjastek polskich z Nadrenji, w liczbie 22 osób. Wycieczka, podejmowana przez zarząd miasta, władze wojskowe, kupiectwo i stowarzyszenia społeczne, zwiedziła urządzenia portu i osobliwości budownictwa.

### Wystawa budowlana w stolicy.

Zamierzona w r. 1935 wystawa budowlana w Warszawie będzie miała znaczenie nie tylko, jako impreza handlowa dla wystawców, ale jako przedsięwzięcie o celu dydaktycznym.

W zmienionych warunkach życia po wojennego stanęły przed budownictwem również nowe cele i wymagania. Wystawa uwidocznił ma, w jaki sposób może budownictwo podołać tym nowym celom, jaki ma obrać kierunek, aby sprostać nowym zadaniom. Wystawa budowlana da przegląd budownictwa, nie rosząc jednak pretensji, aby stać się jego encyklopedją, wszakże nowe metody, stosowane w budownictwie, będzie się starała zwalczyć przeszkody tradycji, zwyczajów, przezwytyczy sceptyzm niektórych kół do nowych metod techniki, wreszcie zwróci uwagę na racjonalizację budownictwa, zarówno w szczegółach, jak typach budowli.

### Biały wróbel.

Istnieją czarne bociany, mówi się także o białych krukach, których nie wi-

## Uciekinierzy rosyjscy wśród papuasów.

Dawny pieniądz rosyjski środkiem płatniczym wśród papuasów.

Pewien kupiec angielski, który zwiadził niedawno w celach handlowych wyspy Fidżi, położone na Oceanie Wielkim, opowiada, że spotkał na jednej z tych wysp uciekinierów rosyjskich w liczbie 12-tu osób.

Rosjanie ci, dawni mieszkańcy prowincji Prymorskiej, wyjechali podczas ewakuacji zwolenników armii admirała Kołczaka, z początku do Chabina, następnie do Szanghaju i nareszcie do Australji.

Nie mogąc znaleźć sobie w Australji żadnej pracy, udali się oni na wyspy Fidżi. Podczas przyjazdu okręt ich został rozbity przez burzę i wyrzucony na nieznaną wysepkę. W ciągu kilku dni rozbitekowie żywili się owocami, dopóki nie zabrali ich do swych wiosek mieszkających tam papuasi. Przyjęci dosyć życzliwie przez tubylców Rosjanie pobu-

dowali sobie chaty i zajęli się zbieraniem bananów i uprawą kawy i zbóż.

Uciekinierzy przywieźli z sobą dwa worki pieniędzy papierowych z czasów rewolucji (pieniądze romanowskie, sybirskie i chorwackie), które przechowywali w nadziei, że kiedyś dawne pieniądze rosyjskie będą znowu posiadały jakąś wartość. By zrobić przyjemność przywódcy gościnnego plemienia papuasów, Rosjanie ozdobili temi pieniędzmi, z okazji miejscowego święta, jego chatę. Pieniądże niedługo wisiały w mieszkaniu władcy, bo użył on je jako nagrody dla swych poddanych. Pieniądże tak podobne się tubylcom, że stały się z czasem środkiem płatniczym.

Pieniądz romanowski znajdował się w obiegu aż do zeszłego roku, gdy został on całkowicie zniszczony.

(Orient).

dzieliśmy, ale napewno istnieją białe wróble, które ludzie mają sposobność oglądać na Pomorzu w Wysokiej. Pewna para wróbił wydała w Dziadówie na świat pisklęta, z których jedno ma zupełnie białe pierze. Gdy młode poczęły fruwać, obserwujący, widząc białego ptaszka, poczęli powątpiewać, czy to nie jest zgoła inny rodzaj ptaka, tu nieznanego, lecz przekonano się, że musi być wróblem, skoro rodzice jego są wróblami i karmią go normalnie i pieczołowicie. Obecnie młody biały wróbel fruwa wraz z innemi szaremi wróblami po ogrodach i polach i w harmonijnej zgodzie z niemi używa rozkoszy świata skrzydlatego. Nie wie on nic o tem, że jest przedmiotem podziwu miejscowej ludności, a nieraz i osób przejezdnych.

## ZE ŚWIATA.

### Z Paryża do Mandżurji przez Warszawę.

Prasa sowiecka donosi, że władze kolejowe ZSSR opracowują układ pociągów na linii Paryż — Warszawa — Niegierioje — Mandżurja.

Na linii tej będą kursowały wyłącznie pociągi pospieszne, złożone z wagonów restauracyjnych i sypialnych. Przejazd przez terytorjum sowieckie będzie trwał kilka dni.

Nabywanie biletów odbywać się będzie w Sowietach również wyłącznie za walutę obcą.

### Były adwokat zamachowcem.

W Wiedniu aresztowano b. adwokata węgierskiego Kolomana Buday, który

przyznał się do zamiaru dokonania zamachu na delegację węgierską do Ligi Narodów. Buday dokonał przed dwoma laty zamachu rewolwerowego na referenta prasowego poselstwa węgierskiego w Wiedniu.

### Pośrednik małżeństw przed sądem w Wiedniu.

Jak donoszą pisma wiedeńskie, przed tamtejszym sądem karnym toczyła się sprawa przeciwko pośrednikowi małżeństw, Rudolfowi Zolmannowi, oskarżonemu o usiłowanie „podsunięcia” narzeczonej, 25-letniemu kupcowi Arnoldowi Bochmowi i wyłudzenia w ten sposób znacznej sumy.

Zolmann, niemając odpowiednich kandydatów do stanu małżeńskiego, ogłosił w dziennikach: „Panna Riegler, córka zamożnego restauratora, pragnie wyjść za mąż”.

Ogłoszenie to spodobało się niejakiemu Arnoldowi Bochmowi, który z paną nawiązał za pośrednictwem Zolmana korespondencję, a pośrednik otrzymał 1,500 szylingów. Po osobistym spotkaniu doszło do porozumienia, poczem wyznaczono termin ślubu. Narzeczony, jednak po badaniach na własną rękę, dowiedział się, że narzeczona nazywa się Stefania Tolar i majątku żadnego nie posiada.

Sąd skazał pomysłowego pośrednika na miesiąc aresztu.

### Wspomnienia wielkiej wojny.

Przed 17 laty na początku wielkiej wojny, d. 24 sierpnia 1914 r. na moście Mortagne, sierżant francuski Chevre, dziś dowódca bataljonu, stawiał czoło z 24

strzelcami 2-go bataljonu francuskiego całej brygadzie bawarskiej. Opóźniając w ciągu 10 godzin pochód wrogów, ten wspaniały opór bohaterski przyczynił się znakomicie do zwycięstw w Lotaryngji. Wkrótce jednak nieszcześliwe miasto Gerbeviller padło ofiarą tego bohaterskiego czynu, gdyż d. 25 sierpnia Bawarzy zniszczyli je mieczem i ogniem.

Jedną tylko ulicę, na której znajdował się szpital, oszczędzono i to dzięki energii bohaterskiej siostry Julji, zakonniczki.

Te właśnie dni chwały i żałoby w bohaterskim mieście lotaryńskim obchodzone są uroczystość co roku, a w niedzielę ubiegłą przewodniczył właśnie tym pamiątkowym obchodom prezes senatu francuskiego, p. Alfred Lebrun.

## Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 4 września.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
- 14.50 Komunikat gospodarczy.
- 15.25 Odczyt p.t. „Jak uniknąć zatrucia grzybami”.
- 15.45 Komunikat sportowy.
- 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.30 Kącik artystyczny L. S. G.
- 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków
- 16.50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim.
- 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35 Odczyt ze Lwowa.
- 18.00 Koncert popularny.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.20 Płyty gramofonowe.
- 19.30 Giełda rolnicza.
- 19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
- 20.00 Pras. dziennik radiowy.
- 20.10 Komunikat sportowy I.
- 20.15 Koncert symfoniczny.
- 22.00 Feljton p.t. „Podparnasie polskie”.
- 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
- 22.25 Program na dzień następny.
- 22.30 Melodie śląskie z Katowic.
- 23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 4 września.

- 11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
- 15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
- 15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

## Potrzebni chłopcy i dziewczęta do rozspraży „Słowa Czestochowskiego”

Zgłaszać się do admin. ul. N. Marji P. 32

Młodociani zgłaszać się z rodzicami.

ODNAJME pomieszczenie na warsztat krawiecki lub inny. Wiadomość: adm. „Słowa Czestochowskiego” pod 26.

GABRIEL BERNARD.

## RYCERZE SZATANA

ROMANS.

11)

Nizinkie drzewa, z parapetem, pokrytym warstwą zastarzałego kurzu, musiały być dawno nieotwierane.

Klotylda wyjęła z woreczka klucz i już miała go włożyć do zamku, z pewnością, zdradzającą, iż małe drzewiczki były jej dobrze znane, gdy nagle jakaś dłoń legła na jej rękę, przerywając zaczęty ruch.

Człowiek, który jej przeszkodził, był to nieznajomy, szpiegujący Klotyldę od wyjazdu z Saint-Germain-en Laye.

— Proszę panią, rzekł, odcinając ją delikatnie od gmachu ministerstwa niech pani tu nie wchodzi. To, co panią tu przywiodło może doprowadzić do czynu, który będzie miał fatalne następstwa.

Na chwilę oniemiała ze zdumienia i strachu. Klotylda opanowała się szybko, nie bacząc na swój stan nerwowy. Instynktownie próbowała się uwolnić. Nie poznawała głosu, który do niej przemawiał. Twarz, przez chwilę oświetlona przez płomień pobliskiej latarni gazowej, również wydała jej się nieznaną.

— Proszę mnie puścić... proszę puścić — mówiła, rwąc się głosem.

Mężczyzna jednak trzymał mocno, chociaż w uścisku jego ręki nie było brutalności.

— Niech się pani mnie nie obawia. Uratowałem cię przed tobą samą, biedne dziecko, któremu współczuję z całej duszy.

Jeszcze próbowała wypowiadać słowa protestu i obrony, jakie cisnęły się jej na usta:

— Nie znam pana... Proszę mnie puścić... Będę krzychała!

— Biedne małeństwo — wyrzekł głosem poważnym i ciepłym, pełnym wzruszenia, które Klotylda odczuła pomimo przestraszenia — biedne małeństwo, proszę wierzyć, że nie mówię z panią wrog. Gdyby nie ja, jużby pani w tej chwili była przy nim... Rzuciłaby mu pani w twarz cały swój gniew i ból... A że w chwilach napięcia nerwowego słowo jest najczęściej strasliwym wrogiem tego, kto je wypowiada, on odpowiedziałby pani słowami niebezpiecznymi i niesprawiedliwymi. A wówczas broń, którą wolę natychmiast wyjąć z pani woreczka stałaby się morderczą...

To mówiąc, nieznajomy szybkim ruchem otworzył woreczek Klotyldy i wyjął zeń nabyty browning.

— Wiem doskonale — ciągnął — że opuszczając Saint-Germain, nie miała pani mocnego postanowienia zabicia go... Przez całą drogę walczyła pani z sobą. I nawet teraz, w chwili otwierania tych drzwi, od których pani jedna ma klucz, co jej pozwala przychodzić do niego pokryjomu, mówiła sobie pani jeszcze: postawię mu ultimatum... Ale broń była tu, pod ręką, a pociśnięcie cyngla zalało od załamania się nerwów...

— Kim pan jest? — wyjąkała.

— Jestem nieznany przyjacielem, którego zadaniem jest czuwanie nad panią, bronienie jej i który rozpoczął swą misję od zatrzymania pani na skraj przepaści. Może być istotnie coś przerażającego w fakcie, że ja, którego pani nigdy nie widziała, wchodzę w pani ży-

cie w chwili największego bólu, największej rozpacz. Proszę się nie starać zrozumieć, później kiedyś dowie się pani o wszystkim. Tymczasem mogę powiedzieć tylko jedno: Proszę zaufać temu, który zna całą głębię obecnego cierpienia pani i który, jako zadatek swej serdecznej życzliwości powie pani pierwsze słowa pociechy i uspokojenia, jakie pani usłyszy od chwili, gdy wszystko się załamało...

Słuchając tego człowieka, Klotylda, pomimo swej woli nie mogła się oprzeć dziwnemu wpływowi, jaki na nią wywierał. Czula jak cała jej jaźń się odpreża.

Nieznajomy prowadził ją w ulicę Oudinot, wciąż dalej od ministerstwa kolonii.

Gdy powiedział słowo „pociecha” — Klotylda zatrzymała się na chwilę i odwróciła ku niemu twarz, na której malowała się bolesna ironja a jednocześnie błaganie.

— Proszę być pewną, że on nigdy nie ożeni się z hrabiną Goldi...

Z gardła jej wydarł się zduszony okrzyk.

— Czy to prawda? Pan mnie nie oszukuje? Proszę mi powiedzieć wszystko!

— Dziś nic więcej powiedzieć pani nie mogę ponad to: nie bacząc na straszny ból, jaki pani przeżywa, proszę nie rozpacz... Są pewne ukryte powody, dla których nie może się stać, aby dobroczynny wpływ pani na Aleksandra Bréautier miał ustać. Roztoczona jest nad panią potężna opieka, której pierwszym wyrazem było moje „zjawienie się”.

W tej chwili mijał ich pusty samo-

chód. Nieznajomy skinął na szofera, za trzymując maszynę.

— Ten samochód odwiezie panią na dworzec Saint-Lazare. Proszę mi dać słowo honoru, że wsiedzie pani w pierwszy odchodzący do Saint-Germain pociąg i że pani pod żadnym pozorem nie przedsięwzięcie żadnych kroków do jutra.

— Ale...

— Przecie zaręczyłem pani, że fakt, o którym donosiły pisma, nie zajdzie.

I powtórzył, ważąc każde słowo: — Zaręczam pani, że Aleksander Bréautier nie poślubi hrabiny Goldi.

Biedna Klotylda, przed chwilą pogrążona w otchłani rozpacz, poczuła nieprzepartą chęć uwierzenia tym ożywczym słowom.

Jakgdyby czytając w jej myślach — nieznajomy dodał:

— Proszę powiedzieć, że mi pani ufa i obiecać to, o co proszę.

— Obiecuje — szepnęła.

Dopomóż jej wsiąść do samochodu. Przed wskazaniem szoferowi adresu dodał jeszcze:

— Jesli pani był potrzebny szybki ratunek, pomoc natychmiastowa w jakiegokolwiek okoliczności, wystarczy zbliżyć do ust te oto małe pudełeczko i powiedzieć jedno słowo... Proszę dobrze zapamiętać... Jedno słowo: SATANAS.

Klotylda chciała odpowiedzieć. Zaczynała powracać do siebie po przeżytem zdumieniu, które przyszło tak nagle po napięciu nerwowym. Nie miała czasu. Szofer, któremu nieznajomy podał 20 franków mówiąc: Gare de Lyon, szybko! — ruszył pełnym pędem.

D. c. n.